

UZASADNIENIE

Apelacja prokuratora jest bezzasadna.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny w oparciu o rzetelnie i wszechstronnie oceniony materiał dowodowy. Każdy istotny dowód został poddany analizie i oceniony w kontekście innych, powiązanych z nim dowodów. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd Rejonowy jest obiektywna, prawidłowa, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, oparta o całość ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego i jako taka korzysta z ochrony jaką daje art. 7 kpk. Sąd Okręgowy nie będzie w tym miejscu tej oceny i tych ustaleń powielał, albowiem wobec doręczenia stronom odpisu uzasadnienia zaskarżonego wyroku analiza ta powinna być im znana - dość powiedzieć, że Sąd odwoławczy aprobuje dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów oraz oparte na niej ustalenia faktyczne.

W szczególności Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił, że społeczna szkodliwość czynu oskarżonego nie jest znaczna. Apelant, próbując podważyć to ustalenie, używa chybionych argumentów.

Po pierwsze, apelant pomija, że stan nietrzeźwości oskarżonego w stopniu marginalnym przekroczył ustawowy próg dzielący go od stanu po użyciu alkoholu, a co za tym idzie, przestępstwo zarzucone oskarżonemu graniczyło z wykroczeniem. Co więcej, o ile w chwili pierwszego pomiaru na drodze oskarżony miał 0,28 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, to przy kolejnym badaniu przeprowadzonym już na komisariacie miał jedynie 0,20 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, co oznacza, że był w fazie eliminacji alkoholu z organizmu.

Po drugie, oskarżony zaplanował przejechanie bardzo krótkiego odcinka drogi (około 3 km) i na tym odcinku został zatrzymany przez patrol policji do kontroli drogowej. To również obniża stopień społecznej szkodliwości jego czynu.

Po trzecie, apelant błędnie podnosi tezę o tym, jakoby czyn oskarżonego miał miejsce w okresie dużego ruchu drogowego, związanego z powrotem ludzi z pracy do domu. Prokurator stawia ten zarzut w oderwaniu od realów sprawy, w szczególności bez uwzględnienia miejsca czynu. Istotnie, około godziny 17.40 możemy mieć do czynienia z tzw: „godzinami szczytu komunikacyjnego” – ale w warunkach miejskich. W W. jest to czas w którym ruch jest bardzo intensywny, w Ł. w tym okresie można stojąc w korkach dokonywać głębokich przemyśleń lub nadrabiać zaległości w słuchaniu muzyki, w miastach wielkości P. i T. (gdzie być może wyglądając przez okno swego gabinetu prokurator pisał apelację) ruch uliczny ciągle jest wzmożony. Ale oskarżony jechał po drodze przez niewielką rodzinną wioskę, w dodatku przez którą nie przebiega żadna trasa łącząca jakieś większe miejscowości, tylko podrzędna lokalna droga. Czyn miał miejsce w dniu 25 listopada – o tej porze roku w tak małej miejscowości życie nie toczy się na ulicach (ściślej mówiąc na jedynej trzecie rzędnej drodze wiodącej przez wioskę), kto miał wrócić z pracy już wrócił (tak jak oskarżony, który po powrocie z pracy zdążył na swoją zgubę wypić piwo, odpoczął, a potem pojechał po dokumenty, których zapomniał zabrać z pracy), nikt postronny przez to miejsce nie przejeżdża (gdyż jak wyżej zaznaczono nie biegnie tamtędy żaden międzymiastowy ciąg komunikacyjny), krów w listopadzie się na łąkach nie pasie więc się ich tą drogą nie wiedzie, jednym słowem, gdyby nie ponura listopadowa aura, można by to określić słowem sielanka. Dlatego ten argument skarżącego jest tak oderwany od inkryminowanego przypadku, że Sąd ma nieodparte wrażenie, iż został bezkrytycznie przepisany z apelacji dotyczącej jakiejś innej sprawy.

Skoro społeczna szkodliwość czynu oskarżonego nie była znaczna i doszło do warunkowego umorzenia postępowania, to orzeczony zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres roku i świadczenie pieniężne w kwocie 2000 zł. nie są nadmiernie łagodne i wcale nie kłócą się z poczuciem sprawiedliwości, jak w apelacji twierdzi prokurator. Nie jest to również sygnał dla społeczeństwa, że przekraczanie dopuszczalnych norm stanu nietrzeźwości w ruchu drogowym spotyka się z pobłażliwością – wręcz przeciwnie, każdy rozsądny obywatel, w szczególności członek społeczności, w której funkcjonuje oskarżony, dowie się, że prowadząc pojazd mechaniczny nawet po przysłowiowym „jednym piwku” można stracić na minimum rok prawo jazdy i zapłacić kilka tysięcy złotych tytułem świadczenia pieniężnego i kosztów

sądowych. Każdy rozumny człowiek, widząc taką reakcję wymiaru sprawiedliwości na dosyć marginalne przekroczenie ustawowego progu stanu nietrzeźwości, powinien dojść do wniosku, że nie warto ryzykować i jeździć jako kierujący w tym stanie pojazdami mechanicznymi (a ci, do których to nie dotrze, i tak nie pojąłoby tego przekazu niezależnie od surowości sankcji karnej).

Dlatego ustalenia faktyczne Sądu meriti są prawidłowe, zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocena dowodów pełna, logiczna i zgodna z doświadczeniem życiowym, a rozstrzygnięcie zawarte w zaskarżonym wyroku jest sprawiedliwe, nie uchybiające prawu materialnemu, zaś sam wyrok zapadł bez obrazy prawa procesowego.

Na wydatki w postępowaniu odwoławczym złożył się ryczałt za doręczenia pism procesowych w kwocie 20 złotych.

Na podstawie art. 636 § 1 kpk i art. 9 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 poz. 223 z 1983 roku z późniejszymi zmianami) należało ustalić, iż koszty procesu za postępowanie odwoławcze ponosi Skarb Państwa.

Z powyższych względów orzeczono jak w wyroku.